

Modlitwa na sto procent

Jan Głabiński

DODANE 2012-05-24 00:42

Gość Krakowski 21/2012 |

400 lat karmelitanek bosych w Krakowie. Klasztorny dzwonek obwieszcza siostron, że w swoich celach za chwilę rozpoczną modlitwę do Jezusa Konającego. Podziękowania od ludzi, często składane spontanicznie na ulicy, dowodzą, że ich modlitwy szybko docierają do nieba.



ZDJĘCIA JAN GŁABIŃSKI

– Każdy, kto zadzwoni na klasztorną furtę, zostanie wysłuchany – zapewnia karmelitanka

W Karmelu na Łobzów-skiej wita mnie uśmiechnięta s. Maria Józefa od Dzieciątka Jezus. W zakonie od 25 lat. – Też mam mały jubileusz – zaznacza. W zakonie pełni funkcję siostry furtianki, wspólnie z s. Anną. – Odbieramy od ludzi nieustanne prośby o modlitwę w różnych intencjach. Czasami ktoś potrzebuje po prostu porozmawiać o swoich kłopotach – wyjaśnia s. Maria Józefa. Karmelitanka streszcza taki problem siostron i zapisuje na karteczce, która trafia przed tabernakulum na miejsce, w którym siostry spotykają się na wspólne modlitwy. – Ale jak długo modlicie się w danej intencji? – dopytuję o szczegóły. – Wszystkie intencje nosimy w sercach – odpowiada z uśmiechem s. Maria Józefa. Dodaje, że nigdy nie chcą szturmować Pana Boga i oczekiwać natychmiastowego odzewu.

Wysłuchane modlitwy

Modlitwa płynąca z krakowskich Karmelów (drugi mieści się na ul. Kopernika) trafia do nieba bardzo szybko. Bywa, że nawet po latach siostry dowiadują się, że Pan Bóg „załatwił” daną sprawę. – Kiedyś, gdy szłam sobie spokojnie ulicą po zakupy, podszedł do mnie pewien pan i oznajmił, że kilka lat temu przyszedł do naszego Karmelu i prosił o modlitwę w pewnej intencji, która została wysłuchana – wspomina karmelitanka. Siostry mówią, że są matkami sporej gromadki dzieci, bo wśród treści intencji wiele z nich to prośby o potomstwo. Pewna uszczęśliwiona rodzina z wdzięczności za wysłuchaną modlitwę o narodzenie dziecka zapragnęła nawet, aby jego chrzest odbył się w naszym kościele jako wyraz wdzięczności Panu Bogu i siostron – opowiada s. Maria Józefa. – Cieszymy się, że do naszego kościoła przychodzi spora gromadka ludzi. Wśród sympatyków Karmelu są profesorowie krakowskich

uczelni, znani politycy a także artyści, np. znana śpiewaczka Zofia Kilanowicz. Mimo że od lat zмага się z ciężką chorobą i jeździ na wózku, nadal śpiewa. Siostry poprosiły ją o zaśpiewanie kilku kolęd w czasie świąt Bożego Narodzenia. Siostry wielokrotnie są świadkami wzruszających nawróceń. Pewnego dnia do furty klasztornej zadzwonił nieznany pan. Złożył ofiarę na Mszę św. i na potrzeby klasztoru prosząc, by siostry włączyły go w swoje modlitwy. Był pracownikiem pewnej firmy, w której dokonał nadużyć finansowych. Zdał sobie sprawę jak bardzo obraził tym Boga i jak wielu ludziom wyrządził krzywdę. Zadeklarował, że teraz zrywa z grzechem i pragnie zadośćuczynić za popełnione zło.

Kłopoty pokonane

W czasie naszej rozmowy kilkakrotnie słyszę dzwonek, a w klasztorze panuje wyjątkowa cisza. – To sygnał, że siostry powinny zacząć odmawiać modlitwę do Jezusa Konającego – mówi karmelitanka. Podaje mi plan dnia. Wynika z niego, że prawie siedem godzin w ciągu dnia zajmuje siostronom modlitwa na którą przyzywa ten dzwon. O szczególną modlitwę prosił karmelitanek jej rówieśnik z klasy ks. Jan Karlak, proboszcz parafii bł. Jana Pawła II w Nowym Targu. Jako parafianin przekazuję siostrze kilka informacji o rozwoju parafii i budowie. Stwierdzamy z radością, że modlitwy zostały wysłuchane, a kłopoty pokonane. Bywa i tak, że klasztorny dzwonek oznacza czas na rekreację. Wtedy siostry ze sobą rozmawiają, wymieniają poglądy, dowiadują się, co dzieje się na świecie, wykonują prace ręczne. Na Łobzowskiej mieszka obecnie 19 sióstr, tyle samo na Kopernika. Karmelitanki mają także dom w Zakopanem. Administracyjnie podlegają krakowskiej prowincji karmelitów bosych. Ojciec Roman Hernoga OCD, prowincjał warszawskiej prowincji karmelitów bosych, przypomina, że surowa klauzura nie separowała nigdy sióstr od społeczeństwa, w którym żyły, ani też nie uchroniła od dramatycznych wydarzeń, które miały miejsce w okresie zaborów, kasat czy wojennych zawieruch. Jego zdaniem, nie sposób ocenić, ile dobra karmelitanek wnieśli w nasze życie. – Całe ich życie, ukryte w ciszy klasztornych murów, poświęcone jest dziełu zbawienia. Ich klasztory stają się oazami modlitwy oraz znakami Bożej obecności w świecie – twierdzi o. Roman.

„Mam ja skarb...”

W ramach jubileuszu w Muzeum Archeologicznym w Krakowie można oglądać wystawę pt. „Mam ja skarb... Cztery wieki karmelitanek bosych w Polsce”. Na wystawie zaprezentowane są dzieła sztuki, unikatowe tekstylia i przedmioty kultury materialnej, jak i dokumenty, pochodzące ze wszystkich domów sióstr karmelitanek bosych, istniejących w Rzeczypospolitej w XVII, XVIII i XIX wieku. Jak tłumaczy o. dr Włodzimierz Tochmański OCD z krakowskiej prowincji zakonu karmelitów bosych, budynek Muzeum Archeologicznego przy ul. Poselskiej 3 był w latach 1610–1797 klasztorem karmelitów bosych, a sala wystawowa wnętrzem kościoła zakonnego. Wystawa będzie czynna dla zwiedzających do 30 września 2012 roku. Ogólnopolskie obchody jubileuszu rozpoczęła uroczysta Eucharystia sprawowana 24 maja pod przewodnictwem przełożonego generalnego zakonu o. Saveria Canistrà OCD, w klasztorze karmelitanek bosych w Krakowie przy ul. Kopernika. Natomiast 28 maja, czyli w najbliższy poniedziałek, w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się całodzienne sympozjum naukowe o 400-letniej obecności karmelitanek bosych w Polsce i w Krakowie. Siostra Maria Józefa przyznaje, że najchętniej wszystkie Karmele chciałyby świętować swój jubileusz w zaciszu murów klasztornych. – Modlimy się za wszystkich i zapraszamy do dziękczynienia za naszą obecność, dziękujemy też za niezwykłą życzliwość – mówi karmelitanka. Dodaje, że modlitwa w ciągłej ciszy daje im wielką siłę. – To nasze apostołstwo w ciszy bez rozgłosu, reklamy czy innych elementów współczesnych – puentuje z radością karmelitanka. Jubileusz zakończą dziękczynne Eucharystie sprawowane w poszczególnych klasztorach sióstr karmelitanek bosych 26 maja 2013 roku.

Siostry na Facebooku

Zakon Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, zreformowany w XVI w. w Hiszpanii przez św. Teresę z Avila (od tego czasu mniszki nazywane są „bosymi”), przybył z Belgii do Polski w 1612 roku. Zakonnice osiadły przy kościele św. Marcina w Krakowie, później powstał klasztor na Wesołej (obecnie ul. Kopernika). To jedyny Karmel w Polsce, który nie został skasowany. Wykorzystując krótki okres liberalizmu pruskiego w Wielkopolsce, podjęto próbę ponownego stworzenia Karmelu w Poznaniu. 15 lipca 1867 r. przybyło z Belgii siedem sióstr z Polką, matką Jadwigą Wielhorską na czele. Niestety, po ośmiu latach musiały opuścić klasztor. Schronienie znalazły w Krakowie na ul. Kopernika. Wśród wypędzonych sióstr znajdowała się s. Maria Ksawera od Jezusa (Maria z hrabiów Grocholskich). Do Karmelu w Poznaniu

wstąpiła jako wdowa po księciu Witoldzie Czartoryskim. Na prośbę sióstr bracia s. Ksawery zakupili na krakowskim Łobzowie (obecnie ul. Łobzowska) parcelę z willą, w której siostry zamieszkały w 1875 r. Dzięki ofiarności rodzin Czartoryskich i innych zaprzyjaźnionych rodów polskich w 1903 r. rozpoczęto budowę klasztoru i kościoła według planów sławnych krakowskich architektów Tadeusza Stryjeńskiego i Franciszka Mączyńskiego. 13 lipca 1905 r. siostry zostały uroczyście wprowadzone do nowego klasztoru. Na początku II wojny światowej klasztor został zbombardowany. Po wyzwoleniu Krakowa w lutym 1944 r. wróciły do zrujnowanego klasztoru, który z wielkim trudem i przez wiele lat odbudowywały. Więcej o karmelitankach bosych na stronach internetowych pod adresem: www.karmel.pl/mniszki/index.php; www.karmelicibosi.pl/?zakon=siostry; www.facebook.com/pages/Siostry-Karmelitanki-Bose-400-lat-w-Polsce/165800130179361.

Tagi: